

Informacja operacyjna opracowana na podstawie stenogramu wypowiedzi TW ps. „Ojo” sporządzona przez kpr. Jerzego Janowa tajne specjalnego znaczenia

W piątek (3 III 1978 r.) w godzinach popołudniowych wyjechałem wraz z zespołem do Wrocławia. W myśl zaleceń Jacka Kubiaka we Wrocławiu miałem zgłosić się do [Juliusza Szymczaka](#), studenta II roku polonistyki. Pojechałem do akademika na ulicę Pocztową, ale okazało się, że [Szymczaka](#) już od dwóch tygodni nie ma. Po prostu zaginął. Dokładnie 6 marca minęło dwa tygodnie. Ci z Wrocławia podejrzewają, że bezpieczeństwa go zwinęła. Mają zamiar alarmować Warszawę. Dlaczego dopiero po 2 tygodniach? Ponieważ, jak mówił jego kolega, z którym mieszka na jednym pokoju. [Szymczakowi](#) nieraz "odbijała palma" i szedł w "Polskę". Potem wracał i żył normalnie. Ale teraz uważają, że jest to Wasza robota. Po prostu wykorzystaliście jego słabość i przymknęliście go.

Więc powiedział temu facetowi, który mieszka z [Szymczakiem](#), że jestem z poznańskiego SKS-u i chciałbym z kimś poważnie porozmawiać. On się ucieszył, potraktował mnie z całą powagą i skontaktował mnie z [Leszkiem Budrewiczem](#), zamieszkałym Wrocław, ul. [...], o którym powiedział, że w tej chwili jest on najlepiej poinformowany o wszystkim, co dotyczy SKS-u, i praktycznie pełni obowiązki szefa SKS-u we Wrocławiu.

Zadzwoniliśmy do [Budrewicza](#) z portierni i pojechaliśmy do niego do domu samochodem jego kolegi z Poznania, który z SKS-em nie ma nic wspólnego. Dość długo szukaliśmy domu Budrewicza, bo nasz przewodnik nie wiedział, gdzie on mieszka. U Budrewicza zastaliśmy trzy osoby. Nie wiem, jak się nazywają, ponieważ tak wyszło, że się nie przedstawiły. Jeden z nich był mniej zaangażowany, raczej słuchacz. Drugi facet z długimi włosami, dobrze zbudowany, który był zwinęty przez Was w piątek. Trzecia osoba to była dziewczyna dobrze poinformowana, mająca kontakty w całej Polsce. Mówię to na podstawie tego, że widziałem u niej notes, w którym miała spisane adresy ludzi z całej Polski. Podałem jej adres Jacka Kubiaka.

Byli bardzo ostrożni. Sprawdzali, czy moje nazwisko figuruje pod którymś z oświadczeń. Odpowiedziałem, że ja nie podpisuję, ale może sprawdzić telefonicznie, ale Jacka nie było w domu. Postanowili mi jednak zaufać, później sprawdzić. Zostawiłem im zresztą mój i Jacka telefon, ponieważ ktoś z nich ma przyjechać do Poznania albo ktoś od nas ma być jeszcze raz we Wrocławiu. Chodzi o wymianę posiadanych materiałów. Nie tylko zresztą tych przez nas drukowanych, ale też z "latającej biblioteki".

W momencie, kiedy ktoś od nich miałby przyjechać do Poznania z literaturę, powiadomią zarówno mnie jak i Jacka. Ja mu zostawiłem te materiały, które dostałem od Jacka. Było tego niewiele, oświadczenie SKS-u poznańskiego. TKN-u, oświadczenie SKS-u krakowskiego, które oni już zresztą mieli. Poopowiadałem im trochę o Poznaniu, co robimy, jakie są represje itd. Później oni mówili. A więc mają "latającą bibliotekę". Technika jej funkcjonowania jest następująca. Jest tzw. bibliotekarz główny, który ma kilku swoich ludzi stanowiących filie. Każda z tych osób dostaje od głównego po 10 książek, które puszcza w obieg, a potem się z nich rozlicza i dostaje następną partię. Pozwala to na szybki obieg pozycji i tym sposobem eliminuje się kradzieże, ponieważ książki rozdaje człowiek z filii i daje je na krótko. Nie posiadają żadnych katalogów, tak jak to planuje się zrobić u nas.

Książki są tylko spisane tytułami. Myślę, że jak Jacek dowie się, w jaki sposób funkcjonuje biblioteka we Wrocławiu, przeniesie ich doświadczenie na grunt poznański. Wydają na ksero swój biuletyn informacyjny. Obecnie jest już drugi numer. Ja dostałem 4 sztuki. Dali mi również program wykładów „ulom”. Mówili, że już odbyły się dwa wykłady. Wiem, że materiały, które oni odbijają, są składowane u [Leszka Budrewicza](#) w piwnicy. Leszek mi mówił, że policja kilkakrotnie robiła rewizje w domu, ale nigdy nie wpadli na pomysł, żeby wejść do piwnic. Leszek mówił mi jeszcze o tych punktach konsultacyjnych na uczelniach, oni już coś takiego robili. Raz im materiały zabrali, wtedy oni podnieśli krzyk, że im ukradli. Poszli do rektora na skargę. Rektor powiedział, że nie może im oddać, ale im zapłaci. Z wypowiedzi Leszka wynikało, że na wykłady „ulotu” mają salę w jakimś kościele. W zasadzie rozmawialiśmy o wszystkim i o niczym. Chodziło o nawiązanie kontaktu. Oni byli jeszcze pod wrażeniem piątkowych aresztowań. Według wypowiedzi [Leszka](#) zatrzymano 8 osób, potem 10. Ta dziesiątka została zatrzymana w zasadzie przypadkowo. Bo faktycznie spotkanie miało charakter towarzyski, ale wpadła policja i zgarnęła ich na kilka godzin. Mówili, że nie można mieć absolutnie nic do zarzucenia policji, byli bardzo grzeczni. Oni by chcieli, żeby było trochę szarpaniny. Mogliby to wykorzystać w oświadczeniu. To ponoć chwyta w środowisku. Jak rozdają materiały, chodzą po prostu po akademiku i podrzucają, kiedyś rozrzucałi w klubach studenckich, ale od czasu, kiedy zrobiono na nich nagonkę, zrezygnowali z tego. A zakończyło się to tak, że bramkarze nastukali im zdrowo po pyskach m.in. w „Katakumbach”. Mówił mi jeden z kierowników klubu, że zaczęli ich tępić nawet w akademikach, bo nie można nawet zawaletować. Wszystko jest obstawione przez administrację, pilnują SKS-owców. A przy okazji nie dają pożyczyć porządnym ludziom. Oni nawet na drzwiach klubu przywieszali ulotki. Zakończyło się to tym, że bramkarze wciągnęli do środka ich i stłukli. Więc w tej chwili chodzą jedynie po pokojach i rozdają. Sympatyków mają mniej niż u nas. Obecnie ich działalność będzie się ograniczała do wykładów i wydawania biuletynów, ale zamierzają bazować nie na swoich materiałach. Poza tym w dalszym ciągu chcą organizować akcje informacyjne „latającego stolika”. Teraz w tym tygodniu lub w przyszłym mają zorganizować „stolik” z okazji 10. rocznicy Marca. Byli bardzo zadowoleni z nawiązania kontaktu. Chcą współpracować z Poznaniem i Krakowem. Warszawę wyłączają, ponieważ uważają, że warszawiacy zaraz chcieliby uzurpować sobie prawo do kierowania wszystkimi SKS-ami. Kontakt z Krakowem mieli nawiązać w niedzielę poprzez chłopaka i dziewczynę, którzy mieli do nich przyjechać z Krakowa. Mówili nawet, że bym został, ale nie mogłem. Im nie zależy na znalezieniu kogoś, kto by kierował działalnością SKS-u w kraju, ale chcieliby skoordynować swoje działania.

Rozmawiałem z zaprzyjaźnionym wykładowcą o wizycie prof. Maciejewskiego w Warszawie u wiceministra Górskiego. Z jego wypowiedzi wynika, że Maciejewskiego potraktowano tak, jakby był organizatorem SKS w Poznaniu. Większość naukowców uważa, że represje w stosunku do Maciejewskiego są niesłuszne, a jego postawa w stosunku do Barańczaka była jak najbardziej ludzka. Mówił też o liście Maciejewskiego i według ich opinii list ten przyniósł Maciejewskiemu pewne korzyści w środowisku. Wiem, że listu tego nie podpisał nikt z Zakładu Teorii Literatury Uniwersytetu [A] [dama] Mickiewicza, bo szefem jest prof. Ziomek, który ostro wystąpił przeciwko Maciejewskiemu. Prócz tego nie podpisali Nowak, Adamczykowa, Abramowska. Wiem też, że oświadczenie SKS-u i TKN-u ma większość kadry naukowej. Kolportował to metodą podrzucań m.in. Zemer i Pakulski.

Zadania

W związku z przypadającą w tym tygodniu 10. rocznicą wypadków marcowych uzgodniono z TW, że jego czynności powinny zmierzać do ustalenia, jakie przedsięwzięcia chce podjąć SKS w związku z tym wydarzeniem, czy będą podejmowane próby przypomnienia środowisku tej rocznicy. W wypadku jakichkolwiek sygnałów świadczących o podjęciu przez SKS określonych akcji należy bezzwłocznie podać wyprzedzającą informację. W stosunku do utworzenia tzw. punktu konsultacyjnego zadania pozostaną aktualne.

Uwagi

TW jest jednostką sprawdzoną, posiadającą duże możliwości rozpracowania działalności tutejszych] grup antysocjalistycznych, szczególnie tutejszego] SKS-u, gdyż w środowisku tym posiada duże zaufanie i autorytet.

Przedsięwzięcia

Ze względu na fakt, iż dotychczas opracowany dla TW plan wykorzystania został zrealizowany, w najbliższym czasie należy opracować kolejny plan, w którym [należy] uwzględnić dalsze rozpracowanie członków SKS wrocławskiego i krakowskiego, a ponadto podjąć za pośrednictwem TW wprowadzenie innych źródeł informacji do SKS.

W planie tym należy także położyć duży nacisk na szkolenie TW, szczególnie w zakresie konspiracyjnej pracy z nami, a także realizować czynności zapewniające mu konspirację w środowisku i ułatwiające mu realizację zadań.

Źródło: AIPN, 0222/701, t. VI. k. 323-327